

Nowe pokojowe propozycje ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

świłki papieru. Realizacja planu stworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” nie może więc nie prowadzić do wzmożenia groźby nowej wojny w Europie, której pierwszymi ofiarami będą najbliżsi sąsiedzi Niemiec zachodnich. Nie organizacja w rodzaju „europejskiej wspólnoty obronnej”, stanowiąca zamknięte ugrupowanie wojskowe, lecz międzynarodowa organizacja obejmująca wszystkie państwa europejskie może być gwarancją pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Związek Radziecki niezmienne zakłada i zakłada, że możliwe jest współistnienie państw o różnym ustroju społecznym, że konieczna jest współpraca międzynarodowa, opierająca się na zbiorowych wysiłkach wszystkich państw europejskich, zainteresowanych w zapewnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju.

Kierując się tym rząd radziecki na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR przedstawił do rozpatrzenia propozycję „o zapewnieniu bezpieczeństwa w Europie” i wysunął w związku z tym projekt podstaw „Ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”. Najważniejszą cechą i zaletą proponowanego przez Związek Radziecki układu ogólnoeuropejskiego jest przede wszystkim okoliczność, że uczestnikami jego mogą być wszystkie państwa europejskie, bez względu na ich ustrój społeczny. Uczestnikami tego układu mogłaby być zarówno Niemiecka Republika Demokratyczna jak i Niemiecka Republika Federalna, zaś po zjednoczeniu Niemiec — uczestnikami układu mogłoby się stać zjednoczone państwo niemieckie. U podstaw ogólnoeuropejskiego układu leży zasada działań zbiorowych państw — uczestników układu ogólnoeuropejskiego przeciwko groźbie napadów zbrojnych w Europie na jedno lub kilka państw — uczestników układu. Przy tym każdy uczestnik układu zobowiązuje się w wypadku napadów na jakiegokolwiek inne państwo uczestniczące w układzie, że udzieli temu państwu lub państwom, które stały się obiektem napadów, pomocy wszelkimi dostępnymi mu środkami z zastosowaniem siły zbrojnej wyłącznie, w imię przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Równocześnie państwa — uczestnicy układu zobowiązują się nie brać udziału w jakiegokolwiek koalicjach lub sojuszach oraz nie zawierać żadnych porozumień, których celem są sprzeczne z celami zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Taki system europejski stworzyłby realne warunki bezpieczeństwa w Europie. Byłby on poważnym krokiem naprzód w tej ważnej sprawie i stworzyłby korzystniejsze warunki dla uregulowania problemu niemieckiego na zasadzie zjednoczenia Niemiec jako państwa pokojowego, niezależnego i demokratycznego.

stwa pokojowego, niezależnego i demokratycznego.

Utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w równocześnie wycofaniem z Niemiec wojsk okupacyjnych i uzgodnionym ograniczeniem liczebności policji niemieckiej aż do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zapewniłoby neutralizację Niemiec, a tym samym zapobiegłoby wznowieniu ogniska wojny w sercu Europy, do czego nieuchronnie prowadzi odrodzenie militarystyki niemieckiej. Zawarcie układu ogólnoeuropejskiego przyczyniłoby się niewątpliwie do rozwiązania również problemu austriackiego; odpowiedzialność za nieuregulowanie tego problemu, wbrew twierdzeniom zawartym w nocie francuskiej, spada na rządy Francji, USA i Anglii, które uniemożliwiły na konferencji berlińskiej zawarcie traktatu państwowego z Austrią i nie zrezygnowały z planów wciągnięcia Austrii do swego ugrupowania militarnego.

Niebezpieczeństwo wojny wywołuje uzasadniony niepokój narodów Europy, które niedawno przeżyły drugą wojnę światową rozpętaną przez militarystów niemieckich. Narodziła się w Europie, w Związku Radzieckim, Polsce i innych krajach Europy, których terytorium ogarnięte było pożogą wojenną, mogą realnie niż jakiegokolwiek inny wyobrazić sobie okropne skutki nowej wojny. Niepokój narodów wiąże się przede wszystkim z niebezpieczeństwem użycia broni atomowej i wodorowej, zwłaszcza z uwagi na coraz większą siłę niszczycielską nowych rodzajów broni masowej zagłady. Trzeba równocześnie brać pod uwagę rozwój takich nowych rodzajów broni, jak broń rakietowa, której zasięg działania oblicza się na tysiące kilometrów, nie mówiąc już o tym, że kierowane pociski rakietowe z ładunkiem atomowym pod względem swej siły niszczycielskiej nie dają się nawet porównać z pociskami „V”, którymi pod koniec drugiej wojny światowej skazani na zagładę hitlerowcy usiłowali zniszczyć niektóre miasta na całym świecie ośrodki kultury i cywilizacji. W tych warunkach wyjątkowo doniosłego znaczenia nabiera zadanie osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i wodorowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych państw.

Wysiłki Związku Radzieckiego mają właśnie na celu rozwiązanie tego zadania. Świadczy o tym propozycja rządu radzieckiego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również propozycja w sprawie istotnej redukcji wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych państw oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem odpowiednich uchwał. Świadczy

o tym również ostatnia propozycja Związku Radzieckiego, aby państwa zobowiązały się bezwarunkowo, iż nie użyją broni atomowej i wodorowej.

Jak wiadomo, rząd francuski nie poparł tych propozycji Związku Radzieckiego. Stanowisko zajmowane przez rząd francuski w tej sprawie nie tylko nie świadczy o jakimkolwiek dążeniu do redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej i wodorowej, jak stwierdza nota rządu francuskiego z 7 maja, lecz wręcz przeciwnie, dowodzi, że rząd francuski przeciwstawia się wszelkim skutecznym krokom w tym kierunku.

Nie można jednak nie podkreślić, że polityka Francji, jeśli chodzi o zakaz wykorzystania energii atomowej dla celów wojennych i o redukcję zbrojeń, jest sprzeczna z dążeniem do stworzenia „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania”, z dążeniem do osłabienia napięcia międzynarodowego. Jak wiadomo, polityka Francji zmierza do popierania kroków podejmowanych przez rząd USA w dziedzinie gromadzenia broni atomowej i wodorowej, będącej bronią agresji; na użyciu tej broni oparte są wszystkie plany wojenne USA i broń ta ma zająć główne miejsce w arsenale zbrojnym Stanów Zjednoczonych. Taka polityka nie może przyczynić się do stworzenia „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania”. Gromadzenie zapasów broni atomowej i wodorowej, któremu towarzyszą coraz to nowe pogroźki użycia tej broni, tworzenie baz wojskowych na obojętnej terytorii, wyścig zbrojeń, montowanie agresywnych bloków militarnych pod flagą „Stowarzyszenia państw ożywionych jedną myślą” — wszystko to nie może nie osłabiać zaufania międzynarodowego i nie wzmacniać napięcia w stosunkach międzynarodowych. Z drugiej strony sam fakt zakazu broni atomowej i podjęcie kroków w dziedzinie redukcji innych rodzajów broni nie mogłyby nie przyczynić się do wzmożenia zaufania międzynarodowego i do stworzenia atmosfery bezpieczeństwa.

Tak samo sprzeczne z oświadczeniami o konieczności stworzenia „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania” jest uprawiana na szeroką skalę w USA kampania wzięcia nienawistki i wrogości między narodami oraz propaganda wojenna.

Całkowicie sprzeczne z oświadczeniami o konieczności „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania” są nieustanne wrogie wystąpienia polityków i przedstawicieli rządu USA przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W swych wystąpieniach nie cofają się oni przed wyzwaniem do „kontynuowania i wzmagania dywersyjnej i terrorystycznej działalności w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Słychać też nawoływania do zerwania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim. Naruszając suwerenne prawa narodu chińskiego wywiera się brutalny nacisk na wiele państw, aby uniemożliwić Chińskiej Republice Ludowej zajęcie należnego jej prawnie miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W świetle powyższego w żaden sposób nie można traktować poważnie twierdzenia zawartego w nocie rządu Francji z dnia 7 maja, że dla zapewnienia sukcesu rokowań w sprawie podjęcia kroków zmierzających do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, należy uprzednio stworzyć „atmosferę bezpieczeństwa i zaufania”.

Fakty świadczą, że koła rządzące Francji nie tylko nie czynią nic, aby stworzyć taką atmosferę, lecz działają w kierunku wręcz odwrotnym.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to jest przecież ważną zaistniałą, że już w 1951 r. Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła „Ustawę o ochronie pokoju”. Zgodnie z zasadami pokojowej polityki radzieckiej, mającej na

celu utrwalenie pokoju i przyjaznych stosunków między narodami, ustawa ta uznawała propagandę wojenną we wszelkiej formie za niezwykle ciężką zbrodnię przeciwko ludzkości i przewiduje postawienie w stan oskarżenia jako ciężkich przestępców kryminalnych osób winnych uprawiania propagandy wojennej.

Rząd radziecki stoi na straży interesów pokoju i współpracy międzynarodowej, dokładając wszelkich starań w celu urzeczywistnienia tych szczytnych celów.

Rząd radziecki z zadowoleniem stwierdza, że przedstawiony przezeń projekt układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie przyjęty został pozytywnie przez szereg państw w Europie i nie tylko w Europie. Należy również wziąć pod uwagę, że nie wszystkie państwa europejskie wypowiedziały się na temat propozycji w sprawie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Przywiązując duże znaczenie do wszechstronnego omówienia tej sprawy dotyczącej żywotnych interesów narodów Europy, rząd radziecki uważa, że istnieje konieczność rozpatrzenia problemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie z udziałem możliwie jak najszerszej reprezentacji państw europejskich.

Wobec licznych wypowiedzi, jakie padły ostatnio, rząd radziecki uważa za celowe uzupełnić projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie nową propozycją współpracy w dziedzinie gospodarczej. Przewiduje się, że państwa uczestniczące w układzie zobowiążą się do podjęcia kroków zmierzających do rozszerzenia handlu i innych form współpracy gospodarczej między państwami, co zgodnie jest z żywotnymi interesami narodów i odpowiada celom utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej.

Konferencja genewska wykazała, że metoda rokowań między zainteresowanymi państwami może w określonych warunkach doprowadzić do porozumień odpowiadających interesom narodów, które dążą do pokoju i bezpieczeństwa.

Biorąc powyższe pod uwagę rząd radziecki proponuje — w celu wymiany poglądów w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — zwołanie w ciągu najbliższych miesięcy konferencji wszystkich państw europejskich pragnących wziąć w niej udział, jak również Stanów Zjednoczonych. Rząd radziecki uważa za rzecz pożądaną, aby Chińska Republika Ludowa wysłała na tę konferencję obserwatora.

Rozumie się samo przez się, że uczestnicy takiej konferencji mogliby nie tylko ustosunkować się do propozycji rządu radzieckiego, lecz również złożyć własne propozycje na temat utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd radziecki skierował analogiczne noty do rządów USA i Anglii.

Rozmowy handlowe między ZSRR i Danią nie są zależne od spraw politycznych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS

podaje: W tych dniach minister spraw zagranicznych Danii H. C. Hansen złożył posłowi radzieckiemu oświadczenie na temat rokowań w sprawie wzajemnej wymiany towarowej między ZSRR a Danią, które toczyły się w Moskwie. Oświadczenie to dotyczyło zamiaru rządu duńskiego odwołania swej delegacji handlowej z Moskwy i przerwania w ten sposób rokowań handlowych z ZSRR. Tego rodzaju stanowisko rządu duńskiego motywowane było w oświadczeniu H. C. Hansena powołaniem się na to, że rzekomo strona radziecka w toku rokowań wysunęła warunki, które „pod względem politycznym są absolutnie nie do przyjęcia dla rządu duńskiego”.

Posel ZSRR w Danii I. G. Sysojew odpowiedział w dniu 23 lipca Ministerowi Spraw Zagranicznych Danii i złożył następujące oświadczenie: „W związku z oświadczeniem pana Hansena z dnia 15 lipca br. na temat toczących się obecnie w Moskwie rokowań w sprawie wzajemnych dostaw towarów, polecono mi zakomunikować co następuje:

Zawarte we wspomnianym oświadczeniu twierdzenia, jakoby w toku rokowań handlowych strona radziecka wysunęła wobec delegacji duńskiej warunki absolutnie nie do przyjęcia dla rządu duńskiego oraz że rząd radziecki zamierza rzekomo „przekształcić rokowania handlowe z Danią w ogólną dyskusję polityczną między wielkimi mocarstwami” — są zupełnie bezpodstawne i widocznie oparte na nieporozumieniu. Rząd duński powinien chyba wiedzieć, że rokowania handlowe między Danią a ZSRR toczyły się dotychczas na zasadach wyłącznie handlowych. Strona radziecka nie uzależnia i nie zamierza uzależniać zawarcia układu handlowego od jakiegokolwiek warunków politycznych.

Związek Radziecki kieruje się konsekwentnie zasadą rozwijania w jak najszerszym stopniu stosunków handlowych ze wszystkimi krajami w oparciu o zasadę wzajemnych korzyści i bez jakiegokolwiek warunków politycznych. Zasady te ZSRR przestrzega również w handlu z Danią. Równocześnie należy zaznaczyć, że w toku rokowań w Moskwie duńska delegacja handlowa przyznając, iż firmy duńskie są zainteresowane w dostawie Związkowi Radzieckiemu

statków — cystern, odmówiła wciągnięcia ich na listę dostaw duńskich, utrzymując, że sprawa ta związana jest z rozwojem „wydarzeń międzynarodowych”. Okoliczność ta, jak również treść złożonego przez pana Hansena oświadczenia w dniu 15 lipca świadczą, że to właśnie strona duńska dąży do przekształcenia sprawy handlu między ZSRR a Danią w sprawę polityczną.

Strona radziecka, podobnie jak poprzednio, wyraża gotowość kontynuowania rokowań i, w razie zgody strony duńskiej na dostawę ZSRR dwóch statków — cystern, może natychmiast podpisać układ handlowy w sprawie wzajemnych dostaw na okres 12 miesięcy, co spowodowałoby przeszedł dwukrotnie zwiększenie zakresu handlu duńsko — radzieckiego w porównaniu z wymianą przewidzianą układem zeszłorocznym. Odpowiadałoby to niewątpliwie interesom obu stron”.

Indie wezmą udział w Komisji Nadzorczej w Indochinach

DELHI (PAP). Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Partii Hinduski Kongres Narodowy, które odbyło się w Admistrze, przewodniczący tej partii, premier Indii Nehru oznajmił, że Indie wyraziły zgodę na wzięcie udziału w Międzynarodowej Komisji Nadzorczej w Indochinach w charakterze kraju, który będzie tej komisji przewodniczył.

Przemówienie radiowe Mendes-France'a

PARYŻ (PAP). Wczoraj dnia 24 bm. premier Francji Mendes-France wygłosił przez radio przemówienie. Oświadczył on, że po wypełnieniu pierwszego zadania, jakim było przerwanie wojny w Indochinach, rząd francuski powinien obecnie przystąpić do rozstrzygnięcia innych problemów, a przede wszystkim problemu „gospodarczego i społecznej odbudowy kraju”.

Mendes-France przyznał, że wola narodu francuskiego była jednym z głównych czynników, które przyczyniły się do pomyślnego zakończenia prac konferencji genewskiej w sprawie Indochin.

Gratulacje min. Sokorskiego dla Teatru Kameralnego

24 bm. przy udziale zespołu Państw. Teatru Kameralnego odbyła się w Min. Kultury i Sztuki konferencja prasowa, poświęcona omówieniu wielkich sukcesów odniesionych ostatnio przez artystów we Francji.

Pierwszy po wojnie występ naszego teatru w Europie zachodniej gorąco przyjęcie z jakim się spotkał zarówno ze strony publiczności jak i krytyki francuskiej były dowodem, że polski teatr kontynuuje swe naj-

lepsze tradycje i nadal zaliczany jest do czołowych teatrów europejskich. Po konferencji min. Kultury i Sztuki W. Sokorski przyjął przedstawicieli zespołu Państw. Teatru Kameralnego, gratulując im odniesionego sukcesu.

Powódź w Jugosławii Straty w Austrii

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reuters z Belgradu, fala powodzi na Dunaju dotarła obecnie do Jugosławii. Na odcinku między miasteczkiem Bezdán a Nowym Sadem wody Dunaju zalały przeszło 10 tys. ha pól i ogrodów. Pod wodą znalazło się też częściowo miasto Osijek. Ludność nawiedzonych powodzią okręgów została ewakuowana. W okęgach tych ogłoszono stan pogotowia.

WIEDEN (PAP). Na skutek powodzi w Austrii poniosło śmierć 9 osób, a prawie 40 tys. osób ewakuowano z obszarów zatopionych.

Zatopionych zostało ponad 92 tysiąc ha ziemi uprawnej, zniszczonych 1.070 budynków; 2.114 budynków zostało poważnie uszkodzonych, 385 mostów zburzonych; zginęło ok. 5 tys. sztuk bydła rogatego.

Po oświadczeniu rządu radzieckiego w sprawie konferencji genewskiej

PARYŻ (PAP). Wszystkie dzienniki paryskie opublikowały 24 bm. w streszczeniu oświadczenie rządu radzieckiego o konferencji genewskiej.

Dzienniki uwypuklają zwłaszcza punkt oświadczenia, który mówi o możliwości przeprowadzenia nowych rokowań w celu osiągnięcia zakazu broni atomowej, zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, uregulowania problemu niemieckiego na pokojowej, demokratycznej zasadzie, jak również o konieczności zapewnienia jak najszybszego rozwiązania kwestii koreańskiej.

„Humanité” pisze, że zwołanie konferencji w celu pokojowego rozwią-

zania kwestii niemieckiej odpowiada przede wszystkim interesom narodowym Francji.

LONDYN (PAP). Dzienniki „Evening News” i „Evening Standard” zamieściły na tytułowych stronach oświadczenie rządu radzieckiego o konferencji genewskiej.

Wszystkie dzienniki uwypuklają część oświadczenia, w której mowa, że wyniki konferencji genewskiej „potwierdzają przekonanie rządu radzieckiego, że w obecnym czasie nie ma w stosunkach międzynarodowych takich spraw spornych, których nie można byłoby rozwiązać w drodze rokowań i porozumień”.

Wielkie osiągnięcia Chin Ludowych

Pozycja światowego mocarstwa ugruntowana

W tygodniku „Nowe Czasy” ukazał się artykuł M. Juriewa obrazujący polityczne i gospodarcze osiągnięcia nowych Chin i ich znaczenie na arenie międzynarodowej. Artykuł ten przetrząsnął kowłujemy z pewnymi skrótami:

W ŻYCIU politycznym Chin Ludowych czerwiec 1954 roku u-pamiętnił się szeregiem doniosłych wydarzeń. Na podstawie uchwały Centralnej Ludowej Rady Rządowej, a dnia 14 czerwca opublikowany został projekt Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej. 17 czerwca zatwierdzony został budżet państwowy na rok 1954. 19 czerwca podjęta została uchwała w sprawie zniesienia podziału kraju na wielkie okręgi administracyjne — spełniły one już swoją rolę w latach politycznego i ekonomicznego kształtowania się państwa ludowo — demokratycznego. Tego samego dnia, 19 czerwca, Centralna Ludowa Rada Rządowa wysłuchała referatu o pomyślnym zakończeniu wyborów do terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych. Prawo wyborcze przysługiwało ponad 97 proc. ludności w wieku powyżej 18 lat. W głosowaniu wzięł udział przeszło sześć siódmych wszystkich wyborców.

Powszechne demokratyczne wybory przeprowadzone zostały w Chinach po raz pierwszy na przestrzeni ich dziejów i w związku z tym liczyły się szczególnie znamienne. Referat o wynikach wyborów podaje rezulta-

ty przeprowadzonego jednocześnie powszechnego spisu ludności. W dniu 30 czerwca 1953 roku liczba ludności Chin wyniosła prawie 602 miliony.

PO ustanowieniu demokratycznej dyktatury ludu rewolucja chińska wkroczyła w socjalistyczny etap swego rozwoju. Ten przejściowy okres charakteryzuje istnienie różnych form własności i różnych sektorów gospodarki oraz walka między układem socjalistycznym a układem kapitalistycznym.

Przy przeprowadzaniu reformy rolnej (w zasadzie została ona zakończona w końcu 1952 roku) główną sprzecznością na wsi była sprzeczność między feudalizmem a demokracją nie zaś między kapitalizmem a socjalizmem. W miastach zaś zostały skonfliktowane i przejęte na własność państwową ogólnonarodowa przedsiębiorstwa i kapitalizm państwowy. W przemyśle, transporcie, handlu i finansach powstał silny sektor państwowy o charakterze socjalistycznym; odtąd zaczął on odgrywać dominującą rolę w ekonomice Chin. Jednakże obok sektora socjalistycznego utrzymał się również sektor prywatno-kapitalistyczny. Zajmuje on jeszcze poważne miejsce w życiu gospodarczym republiki, ale zapoczątkowano już przekształcanie go w sektor państwowy — kapitalistyczny. Jednocześnie zaczął się formować sektor spółdzielczy (spółdzielnie pro-

dukcyjne, spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu, spożywcze, kredytowe i transportowe). Jednakże podstawową masę produkcji gospodarki narodowej w tym czasie dawały i jeszcze dają — tyteżas dają indywidualne gospodarstwa chłopskie oraz rzemieślnicze.

W ciągu pierwszych trzech lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej odbudowana została gospodarka kraju. Na wsi zakończona została wielka reforma rolna, udrożnienie zostało finansowane, podważone chaosom ekonomicznym i straszliwą inflacją — spuścizną kuomintangowców.

Wielkie sukcesy, osiągnięte przez naród chiński pod kierownictwem partii komunistycznej i dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, stworzyły możliwości przejścia w 1953 roku do realizacji pierwszego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej Chińskiej Republiki Ludowej. Plan pięcioletni przewiduje przede wszystkim istotny wzrost przemysłu ciężkiego. Jego zadaniem jest stały rozwój sektora socjalistycznego, przedstawienie prywatno-kapitalistycznego przemysłu i handlu na tory kapitalizmu państwowego, znaczny rozwój spółdzielczości na wsi (w 1957 roku planuje się objęcie rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi 35 proc. gospodarstw chłopskich), jak również dalsze podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu narodu.

Wyniki 1953 roku — pierwszego roku pięcioletki — świadczą o tym, że pracowity i utalentowany naród chiński, który wyzwolił się z okowów niewoli imperialistycznej i feudalnej, ma dość sił, by zrealizować wszystkie te zadania. W roku 1953 globalna produkcja przemysłowa

wzrosła w porównaniu z rokiem 1952 o 28 proc. Przekroczony został plan wytopu surowki i stali, wydobycia węgla i ropy naftowej, jak również produkcji artykułów masowego spożycia.

W roku bieżącym naród chiński osiąga dalsze sukcesy na drodze socjalistycznego uprzedmiotowienia. Przy pomocy Związku Radzieckiego buduje się i rekonstruuje 141 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, między innymi elektrownie, kopalnie węgla, rafinerie nafty, kombinaty hutnicze, zakłady budowy maszyn, samochodów, traktorów i fabryki chemiczne. W roku 1959 poziom produkcji najważniejszych rodzajów wyrobów przemysłowych będzie w przybliżeniu odpowiadał poziomowi produkcji przemysłowej, osiągniętemu w Związku Radzieckim pod koniec pierwszej pięcioletki, w roku 1932.

Jak wiadomo, w wyniku wykonania pierwszej pięcioletki w Związku Radzieckim zostały od nowa stworzone, bądź też w ogromnym stopniu rozwinięte tak niezwykle ważne gałęzie gospodarki, jak hutnictwo żelaza, przemysł budowy traktorów, samochodów, obrabiarek, maszyn rolniczych, przemysł lotniczy, przemysł chemiczny, produkcja energii elektrycznej i paliwa. Idąc za przykładem Związku Radzieckiego, operując się na jego doświadczeniu i pomocy, naród chiński również przekształca swój kraj w mocarstwo przemysłowe.

OBCENIE naród chiński ma już nie tylko możność kierowania się Programem Ogólnym ale i stworzenia swojej Konstytucji, która jest podsumowaniem osiągnięć mas pracujących w ich zbrojnej walce z ro-

dzimą i międzynarodową reakcją oraz w bohaterskich wysiłkach na froncie pokojowego budownictwa.

Projekt Konstytucji zapewnia obywatelom Chińskiej Republiki Ludowej podstawowe prawa i swobody: równość wszystkich obywateli wobec prawa; niekwalifikację osobistą; prawo do pracy, wypoczynku, nauki, do materialnego zabezpieczenia na starość, na wypadek choroby i utraty zdolności do pracy, jak również prawo do aktywnego udziału w życiu politycznym kraju; wolność słowa, prasy i zgromadzeń, wolność zrzeszania się, demonstracji, wolność religii, swobodny wybór miejsca zamieszkania oraz jego zmiany. Kobiety mają równe prawa z mężczyznami, narodowości niechińskie są równouprawnione z Chińczykami.

Wstęp do projektu Konstytucji podkreśla kierowniczą rolę partii komunistycznej w wielkim zwycięstwie i osiągnięciach narodu chińskiego. Wypływa to z samego życia. Komunistyczny chiński zawsze kroczyli w pierwszych szeregach bojowników i wyzwolenie kraju. Partia komunistyczna stworzyła szeroki zjednoczony front ludowo-demokratyczny i potężne siły zbrojne — wykula oręż, przy pomocy którego naród chiński zwyciężył swoich wrogów. W latach pracy pokojowej, w czasie przeprowadzania reformy rolnej i we wszystkich innych wielkich masowych kampaniach komunistów było i są kierowniczą, przewodnią i organizującą siłą nowego społeczeństwa. „Bez komunistów nie ma Chin!” — głosi jedna z najbardziej popularnych w Chinach pieśni.

Oprawdanie ludowym charakterem władzy świadczy wspomniane już

wyżej wyniki wyborów do terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych. Do bezpośredniego udziału w organizowaniu wyborów przyciągnięto przeszło 2,5 miliona ludzi. Do zgromadzeń przedstawicieli ludowych wybrano 5.689.144 deputowanych — robotników, chłopów, inteligentów, rzemieślników, przedstawicieli kół handlowo-przemysłowych, delegatów mniejszości narodowych, 17,31 proc. przedstawicieli ludu — to kobiety. W toku wyborów wyborcy kontrolowali działalność organów władzy, krytykowali niedociągnięcia w ich pracy, wnioskowali propozycje zmierzające do usunięcia tych niedociągnięć. Tak więc wybory stały się dla mas wielką szkołą demokracji.

JUŻ obecnie państwa kapitalistyczne nie mogą nie liczyć się z międzynarodowym znaczeniem szybko kroczących naprzód 600-milionowych Chin. Świadczy o tym w szczególności uporczywe żądania napływające z Indii, Birmy, Indonezji i innych krajów azjatyckich w sprawie przywrócenia należnych Chinom praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Doniosły wkład delegacji Chin Ludowych w prace Konferencji Genewskiej, ogromne znaczenie podróży premiera Czu En-laj do Delhi i Rangun dla umocnienia pokoju i współpracy międzynarodowej zostały wysoko ocenione przez opinię publiczną. Chińska Republika Ludowa ugruntowała swą pozycję wielkiego światowego mocarstwa. Jest to jasne już teraz, gdy Chiny tylko zaczęły realizować program gigantycznego budownictwa gospodarczego. Nie ulega wątpliwości, że międzynarodowa rola Chińskiej Republiki Ludowej będzie nadal nieustannie wzrastała.

MIEJSCE INDII A FRANCJA

TRUDNO wyobrazić sobie Francuzów, którzy nie ulegli wrogowi, który był gotów obciążyć ich pałac w zamian za rozciągnięcie władzy Adenauera na terytorium NRD. I nie ma też tym bardziej Francuzów, którzy by gotowi byli poświęcić życie w projektowanej przez Amerykanów i odwołanego koła zachodnio-niemieckiej wojnie przeciw krajom socjalizmu, wojnie o odwołanie Wrocławia i Szczecina od Polski. Bo co jak co, ale jedno jest pewne: interesy Francji stoją w rażącej sprzeczności z jej udziałem w zaborczej wojnie przeciw krajom, które wspólnie z nią zmiażdżył imperializm niemiecki.

Byłemu ministrowi spraw zagranicznych Bidault nie udało się mimo energicznego nacisku ze strony USA i W. Brytanii przeformować w parlamencie francuskim ratyfikacji układu o armii europejskiej. Minister Bidault reprezentant tych kół burżuazji francuskiej, które posły na całkowite uzależnienie polityki zagranicznej Francji od Waszyngtonu musiał ustąpić. Ustąpił zaś wtedy, gdy nastąpiło bezpośrednie zderzenie między interesami Francji a planami strategicznymi kół rządzących w USA.

Plany amerykańskie przewidywały utrzymanie ogniska wojny w Wietnamie, ogniska podsyconego szczerze przelewającą krwią Francuzów i Wietnamczyków. Ognisko to miało być w bliżej nieokreślonym momencie rozdychające do rozmiaru wielkiego płomienia, który by ogarnął kraje azjatyckie. Przecież jeszcze w okresie obalenia Dien Bien Fu strategii amerykańskiej zaplanowano zastosowanie tam broni atomowej. Plan ten został odrzucony przez Francuzów, którzy zdawali sobie sprawę z nieobliczalnych konsekwencji podobnego posunięcia.

W trakcie pertraktacji genewskich dalekożądne plany strategiczne USA znalazły się w tak rażącej sprzeczności z interesami Francji, że koła rządzące w USA musiały zrezygnować z roli wielkiego partnera i ustąpić na drugi plan zadowalając się skromniejszą rolą wielkiego intryganta.

WAŻKI CHOĆ NIEOFICJALNY GŁOS

W tym samym czasie ukazał się na arenie genewskiej inny partner oficjalnie na konferencji nie uczestniczący, ale słuchany z uwagą ze względu na jego samodzielną i ważną pozycję w Azji. Partnerem tym były Indie. Przedstawiciel premiera Nehru — Kriszna Menon był przez cały okres konferencji w Genewie i utrzymywał ścisły kontakt z delegatami wielkich mocarstw. Z opinia zaś Indii, państwa, które dopiero niedawno ukazało się na arenie międzynarodowej, coraz bardziej zaczyna się liczyć na świecie.

Opinia rządu Indii dokładnie sprzecywna we wspólnej deklaracji, ogłoszonej w Delhi przez premiera Nehru i premiera Chin Ludowych Czou En-lai'a sprowadza się do tego, że Azja nie może być więcej by przedmiotem rozgrywek obcych mocarstw, że kolonializm w Azji musi być zlikwidowany, a między narodami azjatyckimi powinny zapanować stosunki współpracy oparte na wzajemnych korzyściach, na zasadzie nieagresji i nie wtrącania się w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw. Z tą opinią największego w Azji terytorialnie i ludnościowo sąsiada Chin Ludowych, Indii, muszą się liczyć i liczą się nie tylko W. Brytania, ale również Stany Zjednoczone.

Można śmiało powiedzieć, że rząd Indii zdolał wywnioskować z mocarstw imperialistycznych, m. in. na Stanach Zjednoczonych, uznanie swego prawa do samodzielnego polityki. Pamiętać przy tym należy, że koła rządzące w Indiach jako koła kapitalistyczne bynajmniej nie rezygnują ze współpracy gospodarczej z kapitalizmem amerykańskim. A i rząd amerykański mimo swego niezadowolenia z polityki zagranicznej Indii nie decyduje się szantażować rządu w Delhi groźbą przerwania tej współpracy. Indie bowiem stały się obecnie państwem, którego polityka może się nie podobać Stanom Zjednoczonym, ale nie może być przez nie ignorowana. Sukcesy polityczne Indii mają jednak znaczenie nie tylko lokalne, ale ogólnosiłowe. Rząd indyjski udowodnił bowiem w praktyce, że państwa kapitalistyczne nie muszą bynajmniej, jak to twierdziła ideologia imperializmu amerykańskiego, podporządkować się całkowicie planom strategicznym i politycznym opracowywanym w Waszyngtonie. Rząd indyjski udowodnił w praktyce, że w obecnej sytuacji międzynarodowej możliwa jest w pewnej mierze samodzielną polityka państw kapitalistycznych, polityka odpowiadająca podstawowym interesom narodowym a nie podporządkowująca się ślepo poglądom senatorów i ministrów waszyngtońskich.

I dlatego też stanowisko zajęte przez Indie w czasie konferencji genewskiej było niewątpliwie cennym wkładem dla sprawy zapewnienia pokoju na kontynencie azjatyckim. Nie udało się Amerykanom narzucić kapitalistycznym partnerom w Genewie swojej woli. W Genewie bowiem odniosła triumf zasada, że możliwe jest pokojowe rozwiązanie problemów spornych między wielkimi mocarstwami, o ile się odrzuci fatalistyczny i absurdalny pogląd szerzony przez Amerykanów, że rozbiście świata na dwa wrogie obozy leży we wspólnym interesie wszystkich państw kapitalistycznych. W Genewie udowodniono zostało, że gdy państwa kapitalistyczne decydują się zająć wbrew Waszyngtonowi stanowisko zgodne z własnymi interesami, to

mogą osiągnąć poważne sukcesy. Bo przecież nie ulega wątpliwości, że zakończenie krwawej wojny w Wietnamie jest nie tylko sukcesem obozu antyimperialistycznego, ale również sukcesem Francji. Bo jasne jest chyba i nawet najczeklejsi przeciwnicy premiera Mendes-France'a nie mogą temu przeczyć, że zakończenie wojny w Wietnamie przyczynia się do wzmocnienia międzynarodowej pozycji Francji.

Dalsze trwanie wojny wietnamskiej osłabiałoby militarnie Francję i uzależniałoby ją coraz więcej gospodarczo i politycznie od Stanów Zjednoczonych. Na przykładzie Francji tak jak na przykładzie Indii cała Europa zachodnia przekonała się, że uległość i ślepe posłuszeństwo nie są bynajmniej najlepszymi środkami zapewnienia sobie szacunku ze strony Stanów Zjednoczonych.

POGROŹKI

PODSZYTE SZANTAŻEM

Zwolennicy ministra Bidault we Francji wtórując głosom prasy amerykańskiej usiłują grozić burżuazji francuskiej, że w razie gdyby Francja wybrała drogę samodzielną polityki zagranicznej to znalazłaby się w tzw. „izolacji”. Trzeba powiedzieć, że o ile chodzi o francuską klasę robotniczą to nie ma ona nie przeciw temu, żeby Stany Zjednoczone najzupełniej przestały się Francją interesować. Ale nawet dla tego kto pragnie tego zainteresowania — musi być jasne, że amerykańska groźba jest zwykłym bluffem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że St. Zjednoczone w żadnym wypadku nie posyły na krok, który by wykopał przepaść między nią a burżuazją francuską. Tęczy się to zresztą całej Europy zachodniej. Nonsensem jest twierdzić, że burżuazja Europy zachodniej jest związana jednostronnie ze Stanami Zjednoczonymi. Prawdą natomiast jest, że Stany Zjednoczone są w swojej polityce światowej bardzo i to bardzo uzależnione od Europy zachodniej. I tak samo jak Stany Zjednoczone nie zdecydowały się „zemiścić” na Indiach za to, że nie słuchają ślepo ich rozkazów tak samo nie mogłyby się zdecydować na jakąś „zemstę” w stosunku do państw Europy zachodniej w razie gdyby te wkroczyły na drogę samodzielną polityki narodowej.

Podstawowym zaś interesem państw Europy zachodniej jest zapobieżenie rozpętaniu trzeciej wojny światowej na naszym kontynencie i stworzenie warunków współpracy gospodarczo-politycznej między wszystkimi jego krajami. Na przeszkodzie realizacji tego wielkiego zadania stoi polityka zmierzająca do odbudowy Wermachtu, któremu Amerykanie i Niemcy rewizjoniści stawiają przecież całkiem określone cele. Cele te nie mają nic wspólnego z interesami Francji ani też żadnego kraju europejskiego. Nie po to zaś Francuzi przyjęli z takim entuzjazmem zakończenie przelewu krwi w Wietnamie, żeby pomagać w realizacji planów, które prowadzą do jeszcze większego przelewu krwi w Europie.

Stąd też nie tylko we Francji ale i w innych krajach Europy zachodniej powoli toruje sobie drogę myśl o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Myśl ta jest zupełnie realna. Bo jeżeli możliwa jest współpraca między wielkimi państwami Azji jak Chiny i Indie — mimo ich różnic ustrojowych — to dlaczegoż by nie miała być możliwa podobna współpraca między krajami europejskimi. Stosunki, które ułożyły się między kapitalistycznymi Indiami a budującymi socjalizm Chini, są przykładem realności idei pokojowego, twórczego współistnienia państw o różnych ustrojach. Europa niejednolite nauczyla się w ciągu wieków historii od Azji. I zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że i teraz jest czego się nauczyć od narodów tego wielkiego kontynentu.

EDMUND BORA

Na przelaj przez Polskę (4)

Kiedy kaleczyło się stopy

(Od naszych specjalnych wystanników)

W Płsku tkwiącym nierzem biała wyspa w zielonym puszczańskim zalewie spodziewaliśmy się odnaleźć romantykę tej ziemi. Opowiedzieć o lasach jeszcze i teraz omgłonych legendami. Przypomnieć jak to August II Mocny — bardziej hulaka i myśliwy niż król polski — wyrzeźbił ostatnie zębry w Puszczy Piskiej. Opowiedzieć o drwalach spuszcających wiekowe sosny, o traczach zfiabryki dykty, o żywcznikach, co stawią blaszane kubki pod drzewami. Widzieliśmy już — garstkę domów w ramionach puszczy, wzorzyste, kipiące targowisko z zapachem grzybów. Jednak rzeczywistość pokrzyżowała te zamiary.

Spotkaliśmy gorącą jeszcze historię: splot zdarzeń z dziesięciu lat naszego gospodarstwa. Zdarzeń — nieraz ciężkich i gorzkich — mówiących wszakże jaka tu była ta droga ludowej władzy, że raniłiśmy na niej stopy.

Wypadki te będą dotyczyły Piskiej Fabryki Dykty, Walki o fabrykę. Walki o ludzi.

TRUDNE LATA

Zbliżał się radziecki front. W którymś z kolejnych nalotów na hitlerowską grupę pancerną, zamaskowaną pod miastem, bomby rozzerwały druty obozu przy fabryce. Jeńcy — Rosjanie i Francuzi, korzystając z bałaganu podłożyli ogień. Hale płonęły jak stos smolników. Jeńcy zapadli w las. Obława poszła po wsiach. Jeńcy pewnie doczekali wolności: zandarom niekoro było do lasu.

Z fabryki zostało pogorzelisko — okopane mury i zwężone sagi na placu drzewnym. Podobnie wyglądał cały Pisz — 85 proc. gruzów, jak później wyliczono. Zapanowała okrutna bieda. Puszcza też żyć nie mogła, ludzie, bał się min. Jedyną nadzieją tych dni był wysoki komin fabryki, który się ostał po pożarze.

Z Warszawy przysłał pieniądze na odbudowę zakładu — trzeba było dać ludziom robotę, kraj potrzebował materiału budowlanego, taki był podstawowy motyw. Do pracy ścigali zewsząd — z Kolneńskiego, z Łomży, z Dziadowa. Władza miejscowa była słaba, a partia jeszcze nieliczna. Męty ludzkie — jak ta plansza wypłynęła na wierzch. Męty chciały zawiądnąć fabryką i miasteczkiem. I wtedy, w trudnych latach począł — kiedy i w Warszawie różni ludzie prowadzili gospodarkę na ziemiach odzyskanych — udało im się usadowić w kierownictwie fabryki, w radzie zakładowej; wzięli się nawet do organizacji partyjnej.

Odbudowa, wprawdzie szła, lecz niepokój i swary ciągle nurtowały zakładowe. Uczniwy ludzi występujących z krytyką przebiegło i po ciachu utrącało. Dyrektorzy zmieniali się, nim który głębiej zdążył poznać sytuację. Kilka strzegła swego panowania.

Zaalarmowano Ministerstwo. Partia skierowała do Płsku na stanowisko dyrektora fabryki Mieczysława Słachetkę. Dyrektor bronił się przed nominacją, wiedział co go tam czeka. Czy starczył? Czy nie zalał się jak tytu przedtem, nie zawiedzie zaufania? „Nie będziecie sami. Pomocemy wam”. — Z tymi słowami jechali w Puszczę.

WALKA PODJAZDOWA

Siedziemy na sosenych balach. Pod nogami trzęsąca strużyna kory. Żywność zapach gorzkiego osiada na języku. Dyrektor w pampach i wyszarzale, nie dopinając się na brzuchu marynary, ciężko rozparł się na kłodzie. Palcem poprawił osuwające się okulary. Ma jasne łagodne oczy i ciepły, ostry grymas ust. Coś kłóci się w jego twarzy.

Rozebrał o paś robotniczy grubymi drągami spychał z wagonów mokre sosny. Toczyły się po ziemi dudniące kłosa burza. Podszedł do nas strażnik z karabinem: proszę nie palić na placu. Zakłopotany dyrektor zgniół papierosa. Twarz mu się wypogodziła. Poweselały i usta.

W kilka dni po przyjeździe — ledwie zdążył jako tako przypatrzyć się otoczeniu, dostrzegł, że węższe koło niego i usiłują wysondować co już wie o atmosferze i ludziach w fabryce. Później ruszyli na dyrektora — najpierw delikatnie, półsłownymi, na zebraniach — starali się podciąć jego pozycję. Zaglądali w okna mieszkania czy wyczerem wódki z kim nie pije. Wyczuwali widać, że Słachetko może być dla nich groźny, tym bardziej iż podbił załogę, szczególnie zaś młodych.

Chwycili się oszczerstw, zarzucili dyrektorowi, że był oficerem białej gwardii. Obronił go Komitet Powiatowy Partii. Ziemia zaczęła im płonąć pod stopami. Ludzie szczerze oddali partii, oraz grupka absolwentów Szkoły Przeposobienia Zawodowego — Grochowski, Sokolowski, Kłabek, wraz z dyrektorem zaczęli coraz bardziej przyciskać do muru. Chytre krety: wa i draństwa, których nie łatwo było dowiedzieć, poczęły jawić się wyraziście. Lecz ciągle brakło dowodów, a na domysłach nie można było się opierać. Wiadomo było np., że Czajkowski z kierownictwa fabryki pobił robotnika, ale twierdził on, że został napadnięty i ów robotnik był pijany. Potwierdzali to świadkowie, znajomi Czajkowskiego. Wszystko było dobrze obwarowane.

Wreszcie wyzłoło sztydo z worka: personalny Kuchnia „wkołał się” udowodniono, że za wódkę przyjmował do roboty, a dziewczynom w zamian za pracę różne rzeczy proponował. Skrzywdzona dziewczyna przysłała — Partii. Ludzom otworzyły się usta — do tej pory w gębie mieli, bo o zarobek jeszcze nie było łatwo i nikt pochopnie chlapiący nie chciał go stracić. A w tym, by dyrektor Słachetko się utrzymał — nie wierzyli; tytu było przed nim i każdego złamali.

WYMIECIONO ŚMIECIE

Kuchnia z najbliższą kompanią poszła za bramę. Fabryczne krótki, którym udało się przeczezać, położyły uszy po sobie. Na krótko. Uciechło oburzenie załogi, trochę zapomniano o Kuchni i znowu podniósł by małomistasteczko helmany. Myśleli, że na Kuchni się skończy; a tu od kuchni dopiero zaczęło wymiatć śmiecie. Organizacja partyjna w walce uciła się czujności i prawdziwego oceniania ludzi. Połcał Duchliński za nadużywanie władzy i ten Czajkowski, gdyż ustalono ostatecznie, że to właśnie on napadł na robotnika, a nie odwrotnie. Wyszło również na jaw, że Czajkowski puścił po fabryce plotkę jakoby Słachetko był oficerem carskim.

Puszczańskie prawa odstępowali. Robotnicy zaglądali ze swymi kłopotami do dyrektora. A ktoś by dawniej taką drogę odnalazł. Jeśli kierownik łobuz — myślano — to jaki musi być dyrektor?

Puszcza zaczęła żyć drzewem fabrykę i ludzi. Zakłady piskie w ciągu ostatnich pięciu lat, od czasu o-

Marks i Engels a sprawy polskie

Celina Bobińska — „Marks i Engels a sprawy polskie”. „Książka i wiedza” 1954 r. Str. 236, cena zł 9.— (w zwykłej okładce).

Temat pracy C. Bobińskiej ograniczony jest chronologicznie latami osiemnastowiecznymi XIX wieku. Głównym źródłem pracy są dzieła i listy Marks i Engelsa. Autorka oświetla przy tym zasadnicze zagadnienia i od strony polskiej — a więc dotrzymywanie lewicowych odłamów polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego do wysokich wymagań Marks i Engelsa oraz kontakty osobiste działaczy polskich z wodzami ruchu robotniczego.

wych wypadków, dwa i pół raza podniosły produkcję, zajmując drugie miejsce w kraju w przemyśle ściekaj.

Brakło robotników. W 1950 r. przywożono ludzi aż z odległości 50 km. Codziennie kursowały tam fabryczne samochody. Rozszerzył się krag oddziaływania. A okoliczni zwracali ciepłe spojrzenia tam, gdzie nad puszcza dymił komin.

Józef Podlaski, który dotąd umiał jeździć na grabież macha siekierą na placu drzewnym, doszedł do stanowiska szefa produkcji. Można rzec: awans jakichż się, ale przecież dla Podlaskiego to było więcej niż marzenia.

Wysoki, twardy jak grabina Wasilewski gdy przyszedł przed kilku laty do Płsku z głuchej wioszczyzny spod Kolna nie chciał przyjąć białej i białej, poduszki w hotelu robotniczym. Szkoła — tylko się zabrudzi — mówił. Był zahukany i ciemny. Fabryka go ogzrała. Użył kwalifikacje — nakupił mebli i wkrótce wprowadził się do nowego mieszkania w nowym bloku. Rodzinę do Płsku sprowadza. 25-letni Leon Kiełczewski, kierownik planowania, zastępcę dyrektora administracyjnego będącego na urlopie, jeden z tych, wśród których dyrektor Słachetko, gdy przyjechał, znalazł ostoję. Puszczańskie dziewczyna, przodownica pracy Kazimiera Kaczmarek — to nowe pokolenie fabryki, nowe pokolenie tej ziemi tak bardzo zaniedbanej i dalekiej.

W 1952 roku jeszcze raz zawisł ciós nad fabryką. 28 kwietnia żołnierze KBW zdłbali w kryjówce bandytę „Roga” od siedmiu lat grasującego w powiecie kolneńskim. „Rog” osaczony w stodole palnął sobie w łeb. Znalezione przy nim plan wyśadenia fabryki. Zakłady miały wylecieć w powietrze podczas uroczystości w dniu

1 maja. Chcieli ludziom puszczaćskim odebrać chleb. Chcieli odebrać przyszłość na powrót spychając w ciemnotę. W czas obywatelnego wroga — gdyby tak trzy dni później... *

W hall, gdzie się prasuje płyty, trafiliśmy na krótkie zebranie Młdli zapach kleju. W grupie dziewcząt stał drobny Podlaski i dyrektor z nieznosnymi okularami, które mu ciągle się zsuwają. Dziewczyny poprawiały chustki, związane większą modą szczerle pod brodą. Chodziło o zwiększenie wydajności wielkiej prasy spajającej płyty dykty. Produkcja idzie dla Pałacu Kultury w Warszawie. Kaczmarekówna przecząco kiwała głową — na materiał musimy czekać, nie da rady.

Podlaski gwałtownie zamachał rękami — damy wam na czas, byleście zrobili.

— A to co innego — odparła Kaczmarekówna. Nie jest gadaliwa jak to bywa wśród kobiet. Było parno jak przed burzą. Uliczkami turkotały wozy wracające z targu. Zaprosiliśmy dyrektora na piwo do gospody. Przy okazji chcieliśmy zjeść obiad. Podano nam smierzące kotlety. Nastąpiła dość ostra rozmowa z kierownikiem. Świeżo mięso się znalazło. Następnego dnia kotlety od razu były świeże, a kierownik przyszedł się usprawiedliwić. — Panowie byli wczoraj z dyrektorem, ale nie zauważyłem go...

Zapomnieliśmy powiedzieć o tym zdarzeniu dyrektorowi Słachetce.

TADEUSZ JACKOWSKI
JERZY JARUZEŃSKI

Pakty dnia

„Straszliwy blamaż”

Wszystkie, najważniejsze nawet, zagadnienia polityki krajowej i międzynarodowej zeszły na plan drugi. Burżuazna prasa o niczym innym nie pisze, radio o niczym innym nie trąbi. „Zachód” jest zbulwersowany do najwyższego stopnia. Oto szef politycznej policji Adenauera, zwanej niewinnie „Urzędem Ochrony Konstytucji” — Otto John opuścił granice zachodniego Berlina i oddał się pod opiekę władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jego radiowe oświadczenie, które — cytowaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma — swadczą po prostu o tym, że nie mógł więcej ścierpieć przybierającej na siłę faszyzacji i hitlerzacji życia w Niemczech zachodnich i nie chciał dłużej przykładać ręki do rozbiwania Niemiec i podburzania obywateli Republiki federalnej do bratobójczej walki z ich ziomkami z NRD.

W państwie bońskim zapanowała panika. „Jest to największy skandal jakiego przyleża dotychczas młoda republika zachodnio-niemiecka” — pisała przedwczoraj „Die Welt”. „Największy ciós jaki spadł na Republikę Federalną” — mówi „Berliner Morgenpost”. „Jest to straszliwy blamaż” — uważa przewodniczący partii FDP Dehler.

Nie mniej ciekawe są głosy niemieckich pism. Oto np. głos angielskiej „Western Mail”: „John jest w posiadaniu niezwykle doniosłych dla USA i Wielkiej Brytanii tajemnie z dziedziny wywiadu. Otrzymał on w Waszyngtonie (John wrócił stamtąd zaledwie przed kilku dniami — przyp. red.) szczegółowe instrukcje od funkcyjariuszy bezpieczeństwa w USA i został ściśle wtajemniczony w najbardziej poufne sprawy. John powrócił do Entropy doskonale obeznany z wszystkimi szczegółami najbardziej tajnych planów wywiadu zachodniego...”. Inna londyńska gazeta, „Daily Mail” bładzi: „Wraz z Johnem prze-

doszły się na Wschód najściślej tajemnice dotyczące rozległej siatki kontrwywiadu zachodnio-europejskiego...”

Natychmiast po radiowym oświadczeniu Johna gabinet Adenauera zebrał się na ściśle tajne posiedzenie. Nadzwyczajną radę odbył trzej wysocy komisarze zachodni. Unieruchomiono, na wszelki wypadek, całą pracę „Urzędu Ochrony Konstytucji”, którym John kierował.

Nawet opozycja jego adenauerowskiej mości — a mianowicie partia socjal-demokratyczna SPD zanępkowała się bardzo. Czy myślicie może, że potępiła przy okazji „Urząd” walczący regularnie od lat z wszelkimi przejawami myśli demokratycznej w Niemczech zachodnich? O nie! Przewodniczący SPD Ollenhauer uznał tylko za stosowne wezwać rząd „aby uczynił wszystko, by tego rodzaju wypadki były raz na zawsze wykluczone”. Najlepiej oczywiście na to sposób — to oczywiście szpiegowski aparat Federalnej Republiki z resztą przypadkowo tam jeszcze siedzących nie-hilerowców i zastąpił ich wyrobowanymi członkami NSDAP. Trzeba stwierdzić, że roboty po „tej linii” pozostało już Adenauerowi bardzo, bardzo niewiele...

A swoją drogą uczeczka Johna z zachodniego Berlina jest „straszliwym blamażem” nie tylko i nawet nie głównie dla wywiadu zachodnio-niemieckiego. Jest to kompromitacja całego ustroju Republiki Federalnej, państwa, które jak przestępów sięga członków demokratycznej „Wolnej Między Niemiec”, które aresztuje kupców pragnących zarobić na handlu z NRD i z uporem, chociaż jak dotąd, bez wielkiego powodzenia organizację odwetu wojnę, która rzuca ma do bratobójczej walki Niemców przeciwko Niemcom i pogryźć cały świat w morzu krwi. (sz)

Gościnne występy Teatru Malego (Moskwa)

Wspaniałe przedstawienie »Wassy Zeleznowej«

NACZELNY reżyser przybyłego do nas na gościnne występy Teatru Malego, K. A. Zubow stwierdza w pięknie wydanym programie tego teatru, że „*potępienie współczesności*” i „*klasyki jest charakterystyczne dla repertuaru Teatru Malego*”. Jeden z najstarszych teatrów rosyjskich, istniejący od 130 lat, wiaże Teatr Malską historię z największymi nazwiskami literatury. Tutaj odbyły się premiery „*Madreму biada*” Gribojedowa i „*Revizora*” Gogola. Tutaj sypanieczyżnianego chłopca, Pawła Możajowa grał Hamleta, Ryszarda Trzeźłowa Otella. Tu wystawiono niemal wszystkie sztuki Ostrowskiego. Tu Maria Jermolowa tak namiętnie i sugestywnie odtworzyła postać broniące swych ludzkich praw dziewczyny wiejskiej z „*Owczego źródła*” Lope de Vega, że carska cenzura, blada ze strachu, poruszona okłaskami radykalnej młodzieży, przerwała serię przedstawień i zakazała sztuki na długie dziesiątki lat. Tu wreszcie, pełnym głosem przemówił ze sceny wielki rewolucyjny dramaturg, Maksym Gorki.

Można więc śmiało powiedzieć, że w dziejach kultury rosyjskiej odegrał Teatr Maly rolę równie doniosłą jak we Francji — Comédie Française. Z tą jednak różnicą, iż Teatr Maly był nie tylko skarbnicą narodowej tradycji, ale i ośrodkiem walki o postępek. Walka nie ustawała ani na chwilę od premiery „*Madreму biada*” (1831), gdy poprzecz okrojone nożycami cenzora wiersze tego dramatycznego poematu

mimo wszystko przenikał na salę duchu oporu przeciw carskiemu porządkowi i nie dziwnie, że w tym właśnie teatrze Konstanty Stanisławski, przyszły reformator, reżyser i teoretyk zdobywał od lat dziesiętnych wiarę w potęgę, w społeczne znaczenie sztuki sceniczej.

W cytowanym artykule pisze Konstanty Zubow, że Teatr Maly „*zawsze się starał sztuki współczesne wystawiać z klasyczną doskonałością, a u twórcy klasycznej tchnął żywego ducha współczesności*”. Ta tradycja jest żywa w Teatrze Malmym; jest przy tym — ustawicznie pogłębianą. Przykładem może być słynna inscenizacja wielkiego oskarżenia burżuazji jakim jest „*Wassa Zeleznowa*”. Gorkiego, którą ujęliśmy obecnie dzięki gościnnyemu występowi Teatru Malego, Maksym Gorki, który już w pierwszej swej sztuce, w „*Mieszczanach*”, pokazywał nicość, pasywność i moralny nihilizm tej klasy — w ostatnim swym utworze, jakim jest „*Wassa Zeleznowa*”, dał nowy, pogłębił ją — przez wiedzę o rewolucji głęboki obraz dokonywającego się upadku mieszczaństwa i nieuchronnego zwycięstwa nowego, lepszego świata.

Klasyczna doskonałość, z jaką wytworiono tę sztukę, objawia się w każdym, nawet najdrobniejszym szczególe. Na przykład: kostiumy wszystkich aktorów zostały tu opracowane bardzo dokładnie; są wiernym odbiciem epoki i środowiska, nie tolerują

żadnej dowolności, a równocześnie tak zostały skomponowane, że nie odwracają uwagi widza od istotnych cech postaci, jej zachowania się, działania. Wytworny tuzurek Prochora Chrapowa (postać tę gra znakomicie Michał Zarow) i cały jego wygląd kojarzą nam się z jakimś starym portretem dostojnego meża. I właśnie te zewnętrzne ramy, w które została ujęta postać, pozwalają na lepsze uwidocznienie cynizmu, brutalności i chamstwa jakie zdradza ów wielbiciel muzyki, wina, maniackich rozrywek, a przede wszystkim bankowych bileto-

Jeszcze jaśniej uwidocznia istotne cechy postaci wielkiej aktorki — Wiera Paszenna (przed kilkunastu laty słynna Lubow Jarowaja). Jej Wassa Zeleznowa snuje się cały czas po scenie w czarnej sukni, starowiciej; już nawet na ówczesną epokę (rok 1910). Kostium jest tak nieefekowny jakby aktorka sama chciała utrudnić swoje zadanie. Ale nie tylko w stroju uwidocznia się ta dyscyplina artystyczna, uciekająca od jakiegokolwiek fałszywności. Paszenna unika nadawania sobie sztucznych środków akcji, jakiegoś dostojności. Jest cały czas naturalna i spokojna. Rzadko podnosi głos i tylko wtedy, gdy niezbędnie tego wymaga podyktowana tekstem sytuacja. Mimo to jest w niej taka skrupuła siła, że ani na sekundę nie wątpimy o kierowniczej roli tej kobiety w domu Zeleznowych i o tym, że całe wielkie przedsiębiorstwo żeglowne opiera się na jej barkach. W ten sposób środkami jak najbardziej naturalnymi umysławia nam wielką aktorkę, że z chwilą śmierci Wassy — cały jej świat rozpada się w gruz. A sama ta śmierć, rozegrana na scenie, jakże jest zarazem artystyczna i prawdziwa. Trudny problem tej roli

na tym polega, że Wassa Zeleznowa, ale prawdziwej sceny skazana jest na rychłą śmierć; a zarazem jest przecież przeniknięta olbrzymią żywotnością i energią. Owa choroba, która nurtuje organizm Wassy, jest dla niej samej ledwie dostrzegalna — tym bardziej, dla otoczenia. Zewnętrznie, bardzo wyraźne objawy niemocy, którymi obarczone Wassa w niektórych naszych inscenizacjach (np. tłumiony kaszel) są więc i niefatne i niegodne z sensem utworu. W grze Wieri Paszennej ta sprawa ujęta jest bardzo subtelnie, prawdziwie i rozumnie. Objawy znuzenia Wassy narastają w przedstawieniu od pierwszej sceny; ale dopiero po obejrzeniu całości te drobne rysy możemy połączyć w jedną, niezmiernie konsekwentnie przemysłaną całość.

Teatr Maly był zawsze i jest teatrem wspaniałych indywidualności aktorskich. Jednym z źródeł tej wielkości było precyzyjne i głębokie przenikanie tekstu arcydzieł oraz zawartość w nich myśli. Kiedy w roku 1952 zabrano się tu do pracy nad „*Wassą Zeleznową*” rozpoczęto ją od skrupulatnego porównywania dwóch wersji utworu, dwóch jego opracowań. Wiadomo bowiem, że „*Wassa*” została napisana po raz pierwszy w roku 1910, a następnie gruntownie przerobiona przez psarza tuż przed jego śmiercią w roku 1935. Porównanie obu tekstów pomogło do zrozumienia, w jakim kierunku zmierzala myśl Gorkiego, jakie sprawy uważał on za najważniejsze. Pozwoliło to także na uniknięcie fałszywych interpretacji, nadawania postaciom dramatowi jakiegoś sensu psychologicznego. Dlatego w inscenizacji Teatru Malego występującej w pierwszym akcie i skazanej przez Wasse na zagładę degenarat, alkoholik i zboczeniec, Sergiusz Zeleznow (gra N. Komissarow)

nie jest jakimś widmem upiornym, ale prawdziwym i prawdopodobnie wyglądającym człowiekiem z jego zwierzęcym egoizmem, skomplikowanym i wielorakim strachem (przed grzącym mu haniebnym procesem sądowym, wzięciem, kompromitacją, którą i nieubłagane występująca w interesach rodzin — Wassa, a z drugiej strony — przed śmiercią).

Dlatego też młodsza córka Zeleznowych, Ludmila (grana przez Konstantę Rojeli) jest w przedstawieniu Teatru Malego rozdokazywanym, rozbiwanym, infantylnym podlotkiem, zle wychowanym, skrzywdzonym przez wpływ środowiska — a nie osobą psychicznie chorą. Dlatego bunt straszący córki Natalii (granej przez W. Jewstratową) jest szamotaniem się dławionej przez środowisko burżuazyjne kobiecości i młodości, a nie rezultatem alkoholizmu czy sporów rodzinnych. Dlatego wreszcie tak przejmująco prawdziwie brzmiały w tym przedstawieniu końcowe słowa, stwierdzające ustami rewolucjonisty Raszel, że przedstawiciele mieszczaństwa „*nie tu już nie mają własnego*”. Słowa te w sposób niezwykle jasny i prosty streszczają w sobie sens utworu i jego przewodnią ideę. Klasa, do której należał Zeleznowie, nie ma już żadnych praw własności do majątku i dóbr, którymi może rozporządzać tylko praw ich właściciel — lud rosyjski.

Tak więc przedstawienie „*Wassy Zeleznowej*” w Teatrze Malmym jest zarówno przykładem realistycznego, wiernego pięknej tradycji aktorstwa — jak i nowoczesnej interpretacji, które w arcydziełach literackich potrafi z klasyczną doskonałością uwidoczniać sprawy najbliższe naszemu pokoleniu.

W. NATANSON

Zobowiązania 128 tys. chłopów i robotników

Ponad 70 tysięcy robotników z 630 zakładów, pracy woj. olsztyńskiego podjęło w ciągu ostatniego miesiąca długofalowe zobowiązania produkcyjne. Treścią ich jest przekraczanie planów, zmniejszanie kosztów własnych, oszczędność i wypuszczenie z zakładów artykułów najwyższej jakości. Dyrekcje tych zakładów zobowiązały się jednocześnie polepszyć załogom warunki pracy oraz urządzić dla nich wiele obiektów o charakterze socjalnym.

Chłopi woj. olsztyńskiego z 1012 gromad w liczbie ponad 58 tysięcy podjęli również zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy Polski Ludowej. Obejmują one: szybsze zakończenie prac zniwnych i omlotowych oraz przedterminową realizację obowiązków dostaw.

Na wartach produkcyjnych zaciągniętych z okazji Dziesięciolecia pracowało przeszło 30 tys. robotników. (r)

Kto zdobył proporzec w Prez. Woj. R. N.

Ufundowany ostatnio przez komitę współzawodnictwa przy zarz. okr. ZZ Prac. Państw. proporzec przechodzi dla najlepszego wydziału prez. Woj. R. N. zdobyłi we współzawodnictwie międzywydziałowym pracownicy wydz. organizacyjnego.

Okazali się oni najlepszymi pod względem terminowości załatwiania skarg i zażaleń, szkolenia zawodowego i politycznego oraz obsługi sesji prezydiów PRN. (r)

Zadzwieczyły kosy w gromadzie Derc Gołabek i Baran pierwsi rozpoczęli żniwa

Przed PGR, spółdzielniami produkcyjnymi i chłopami gospodarującymi indywidualnie stoi zadanie pełnego wykorzystania maszyn i innego sprzętu rolnego celem dokonania sprzętu obfitych plonów — plonów 10-lecia.

Tegoroczne żniwa są szczególnie ciężkie z uwagi na ciągłe deszcze. Konieczna więc jest pełna mobilizacja wszystkich rezerw ludzkich, w taki sposób, aby nie pozostał w polu ani jeden kłos nie sprzątniętego zboża. Oto co mówią o tegorocznych żniwach, 5-hektarowy chłop z gromady Derc w gm. Lamkowo ob. Gołabek:

Skróć termin prac żniwnych

Załoga gospodarstwa rolnego w Kurzejniku należącemu do OPZB zobowiązała się przeprowadzić prace żniwne na 5 dni przed przewidzianym terminem, skrócić prace omlotowe o 4 dni i przyspieszyć wykopki ziemniaków o 6 dni.

W odpowiedzi na to zobowiązanie załogi — kierownictwo gospodarstwa oddało do użytku 15 bm. nową stółkę pracowniczą. (r)

Kiosk MHD czy knajpa na Kol. Mazurskiej?

Dla wygody konsumentów MHD ustawiło kiosk cukierniczy na Kol. Mazurskiej przy przystanku trolejbusowym.

Jak nam melduje komitet blokowy nie spełnia on jednak swojego zadania. Zamiast punktu sprzedaży kiosk stał się „spełunką”, bowiem w godzinach wieczornych zmienia się na knajpę. Drugim zarzutem pod adresem kierownictwa kiosku jest nieregularne jego otwieranie i zamykanie wg „widzi mi się” sprzedawcy.

W interesie MHD leży dobra opinia punktów sprzedaży, dlatego należy częściej wspomniany kiosk kontrolować. (s)

Po „lubelskim” sygnale

Problem produkcji dachówek w Parlicach musi znaleźć właściwe rozwiązanie

Telegram brzmiał: „Cegielnia w Parlicach Wielkich. Dachówka holenderska zła, zle wypalona, posiada za dużo marglu, pęka. Protokół z oględzin nadejdzie listem. Skończcie z bra korobstwem”.

Tym apelem wystosowanym do załogi cegielni, ZBM w Lublinie prosił o dostawę lepszej jakości.

To było 7 bm. W kilka dni później — 13 bm. w „Życiu” pod tytułem „Telefonem z Lublina” ukazała się kilkukierszowa notatka. Treść była podobna jak w telegramie: „...z powodu złej dachówki dostarczonej przez cegielnię w Parlicach roboty budowlane przy wykonaniu Podzamcza w Lublinie opóźnione zostały o 3 dni”.

Notatka w „Życiu” nie zaskoczyła załogi. Ta łagodna bierna reakcja na krytykę kryła w sobie zagadkę. Ale jaka? Patrząc na majstra Jakuba Toschke, księgowego i planistę (kierownik cegielni był nieobecny — przebywał służbowo w Olsztynie) zrozumieć można było, że wszyscy trzej przyznają słusność notatce...

Jak było naprawdę? Próbowaliśmy od razu dojść do sedna i skierowaliśmy rozmowę na zamagloną glinę. Podświadomie czuliśmy, że w tym tkwi sedno rzeczy. Haczyk chwycił. Rozmowa z majstrem, która nie kładła się przedtem — poszła teraz gładko. Majster od razu stanowczo powiedział: „Gdyby nie dość spora wartość marglu (czyli części cząstek wa-

pna) w glinie, którą używamy do wyrobu dachówki typu holenderskiego, nie wiem, czy w innej cegielni robiono by lepszą i mocniejszą...”

Sprawa powoli stawała się jasna. W teorii glina, jaka musi być użyta do wyrobu tego rodzaju dachówek nie znoś żadnych zanieczyszczeń. Zawartość marglu, pirtu lub innych mniej pożytecznych składników szkodliwie odbija się na gotowym wyrobie. W praktyce wyeliminowanie niepotrzebnych domieszek z gliny, z której wypala się dachówkę jest nie do pomyślenia, ponieważ niezbędne składniki gliny i nieuchwytnie drzemią w surowcu ujawniając się dopiero w kilka dni po wyjęciu z pieca. Wówczas bowiem kiedy wysuszone glina dachówek zwilgotnieje, cząsteczki wapna lasują się i powierzchnia płyty łuszczy się, pęka.

Nieodpowiedni surowiec jest więc głównym powodem złej jakości dachówki, jaką produkuje cegielnia w Parlicach.

Kiedy do planu na bieżący rok wliczono Parlicom produkcję dachówki holenderskiej, skierowano do centralnego zarządu ceramiki budowlanej prośbę, aby asortymentu tego cegielnia w Parlicach nie produkowała. Motywowano to tym, że surowiec który dobrze zda egzamin przy produkcji cegły pełnej, dziurawki i pustaków zepsuje wyroby „holenderski”. Obliczono, że na 1000 szt., połowa wyprodukowanej dachówki nie kwalifikuje się do użytku. Po cóż więc marnować czas i pieniądze związane z kosztami produkcji.

W gminie tej nie ma chłopów, którzy by nie znał hasła: „Sprawnie i szybko przeprowadzić tegoroczne żniwa — dziesiąte żniwa w wolnej ojczyźnie”. I dlatego w polu nie może pozostawać ani jeden kłos.

kor. A. G.

Nowe brgady inżynierino-robotnicze

Sekcja wynalazczości pracowniczej OPZB podjęła ostatnio zobowiązanie utworzenia na budowach w Giżycku i Rucianem dwóch nowych brgady robotniczo-inżynierskich, ogłoszenia na ważniejszych budowach 10 odczytów na temat racjonalizacji i zorganizowania z okazji 10-lecia PRL wystawy z dziedziny rozwoju postępu technicznego w Polsce Ludowej.

Zobowiązania te będą realizowane do końca br.

Warto nadmienić, że sprawa rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w OPZB postępuje pomyślnie. W roku bieżącym np. zostanie zrealizowanych o 100 proc. wniosków więcej niż w roku ub. (r)

Dostawy dla Państwa — obowiązkiem nas wszystkich — mówi Maria Walicka z Bobrownik

Marię Walicką najłatwiej jest zastać w domu w godzinach południowych, gdyż zarówno przed jak i po obiedzie liczne zajęcia trzymają ją w polu lub na pastwisku. W gminie znają ją wszyscy. Dlatego po przybyciu do gromady Bobrowniki, w powiecie lidzbarskim, nie trudno było mi znaleźć jej gospodarstwo. Jest czyste i utrzymane wzorowo. Nie dziwne, Walicka sama jest wzorową gospodynią. Dlatego wielu chłopów bierze z niej przykład, zwraca się do niej o radę i pomoc.

Gospodarstwo wdowy Marii Walickiej jest czyste i doskonale utrzymane: 3 krowy, 5 koni, 3 maciorzy, 5 warchlaków o wadze od 50 do 120 kg oraz sporo drobiu. A obowiązkowe dostawy...

Plan żywności w ilości 215 kg wykonalam jeszcze w styczniu — mówi ona. — Do tej pory sprzedawałam ponad plan 400 kg żywności, zakontraktowałam dwie sztuki w GS, a do końca roku myślę zakontraktować jeszcze dwie. Najmniej kłopotu mam z mlekami. Na plan roczny wynoszący 1500 litrów sprzedalam państwu 8000 litrów. Wiele można zdziałać.

Brak troski o mienie społeczne

Pozbawiona ujęcia woda niszczy mury domów

Setki mieszkań w Olsztynie jest zawilgoconych, zagrożonych, z zewnętrznych murów wielu budynków opada całymi płatami tynk. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak urządzeń odprowadzających wodę z dachów. Podczas deszczu woda spływa z całej długości dachu zalewając mury i powodując niszczenie budynku.

Przykładem może być tu (nowowbudowany) dom „Motocyklu” przy ul. Pieniężnej. Rynny na dachu od strony podwórza są wygięte, niedobrze umocowane i nie zatrzymują wody, która oblewa potokami noży jeszcze tynk. Podobnie przy wzniesionym ostatnio budynku przy

Można by naprawdę podjąć produkcję „holenderski”, ale trzeba do tego odpowiedniego surowca. Ten z kolei jest do osiągnięcia, na miejscu w Parlicach, ale nie można go wydobywać mechanicznie tak jak to się praktykuje. Trzeba zatrudnić kopaczy, którzy ze specjalnych pokładów będą uważnie selekcjonować wydobywaną glinę. Glinę... bez marglu. Trzech ludzi w roli kopaczy sprostaby temu.

Złożono więc odpowiedni projekt. CZCB pochwalił, lecz odmówił zatwierdzenia ze względu na brak etatów (?). Na tym sprawa ucichła. Dachówkę produkowano, chociaż wiadomo było, że okaże się ona nieodpowiedniej jakości... Narzucono ogólnie plan asortymentowy trzeba było jednak, mimo zgłaszanych zastrzeżeń wykonywać...

Zgodnie z bieżącym planem miesięcznym w czerwcu wyprodukowano 130 tys. szt. tego typu dachówek. Kontrola brakarska cegielni stwierdziła 16 ub. miesiąca, że 60 proc. z tej ilości nie nadaje się do wysyłki. W kilka dni później zjeżdżają do Parlic przedstawiciele z centralnego zarządu i z Min. Budownictwa. W czasie kontroli orzekają, że dachówka jest dobra, należy ją tylko posortować i... konieczne wysłać do ZBM w Lublinie.

Jednak w Lublinie oszukać się nie dano. Dachówkę wysłano wagonami Nr 140077 w dniu 29 ub. m., Nr 255932 i 422827 w dniu 3 bm., Nr 301686, 352564 i 389332 w dniu 6 bm., odrzucono, wysyłając wspomniany na wstępie telegram.

Sprawa unormowania pracy w cegielni Parlice Wielkie i rozwiązanie problemu produkcji dachówki typu holenderskiego pozostaje nadal aktualna. Obecnie, kiedy we wszystkich zakładach toczy się wielka batalia o obniżenie kosztów własnych, sprawy te tym bardziej powinny znaleźć właściwe rozwiązanie. Z powodu nieuzasadnionego uporu ze strony CZCB. Bud. „Północ” w Warszawie produkcyję dachówek cegielni w Parlicach zaleca się w dalszym ciągu.

Oczekujemy więc bardziej gospodarskiego spojrzenia na cegielnię w Parlicach ze strony władz zwierzchnich oraz skierowania sprawy na właściwszą tory, bez dalszych nieporozumień. Z. Bielewicz

Łódzki Teatr Satyryków w Olsztynie

Do Olsztyna przybędzie wkrótce na gościnne występy łódzki Teatr Satyryków. Wystąpi on przed olsztyńską publicznością z programem pn. „Dajemy wam słowo humoru”. Teatr ten ma na swym koncie — choć istnieje dopiero od początku br. — dwie premiery: „Dajemy wam słowo humoru” oraz „Wycieczki osobiste”. W ogólnym w Olsztynie programie znajdują się najlepsze numery z obydwo dotychczas wystawianych przedstawień.

Łódzki Teatr Satyryków znajduje się pod opieką reżyserską Jerzego Waldena i wystąpi w następującej obsadzie aktorskiej: Zofia Jamry,

W Cynie Lipcowym



Wśród podejmujących zobowiązania dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej nie zabrakło również załogi produkującej warsztatu mechanicznego OPZB w Olsztynie. Na zdjęciu robotnicy brygady ob. Materniaka w trakcie realizacji zobowiązań lipcowych. (oz)

„Ślącimy dług wobec Ojczyzny”

List dzieci szkolnych z kolonii letnich w Mikołajkach

W turystycznej miejscowości w Mikołajkach znajduje się kolonia letnia dla dzieci. 198 młodych wczasowiczów wyrażając swe zadowolenie z pobytu w kramie tysięcy jezior tak pisze:

„My dzieci z woj. łódzkiego przebywające na koloniiach w Mikołajkach w woj. olsztyńskim przesyłamy tą drogą pozdrowienia naszym rodzicom i znajomym wraz z wrzniękami, jakich tu doznajemy.

Już od tygodnia znajdujemy się w uroczym mazurskiej miejscowości otoczonej pięknymi jeziorami — w Mikołajkach. Kolonia nasza mieści się w pięknym budynku szkolnym, wyposażonym we wszelkie nowoczesne urządzenia. Sypialnie nasze są jasne, widne i przestronne. Kierownictwo kolonii chce nam umożliwić dokładne poznanie pięknego krajobrazu, organizując różnego rodzaju wycieczki. Byliśmy już nad

jeziorami Łabędzim, gdzie znajduje się rezerwat ptasi. Podczas wycieczek podziwiamy piękno starej piastowskiej ziemi. Brzegi jezior porośnięte są lasami i trzciną. Lasy i jeziora rozbrzmiewają świątobliwym piactwem, które korzystając z niedostępnych miejsc leżących nad jeziorami, rozmnożyło się tam w niezmiernych ilościach. W jeziorach jest dużo ryb. Kierownictwo kolonii dostarcza nam wszelkiego rodzaju rozrywek. Mamy możliwość korzystania z biblioteki miejskiej, wyposażonej bardzo bogato w różnego rodzaju książki. Możemy także korzystać z gry w piłkę i z innych gier.

Wdzięczni jesteśmy całej klasie robotniczej, Partii, naszej Ojczyźnie i Zarządowi Okręgowemu Zw. Zaw. Nauczycieli z Łodzi, za zorganizowanie tak wspaniałego wypoczynku w Mikołajkach. Wypocznijmy tak, aby w pełni sił stanąć pierwszego września do pracy szkolnej i pracować tak, aby spłacić dług jaki obecnie zaciągamy wobec całej naszej Ojczyzny. Będziemy użyć się do pracy, by budować i rozwijać szczęście i potęgę naszej Ojczyzny”.

W imieniu całej kolonii list podpisał Barbara Janko z Fabianic i Teresa Kotwicka ze Zgierza. Czy komentarz do listu jest konieczny? Chyba nie.

Coraz więcej rodzin chłopskich przybywa na nasz teren

Akcja zasiedlania naszego województwa rozwija się bardzo pomyślnie. Od początku bieżącego roku przybyło na nasz teren z różnych województw wiele rodzin. W spółdzielniach produkcyjnych osiedliło się w bieżącym roku 55 rodzin. Najwięcej osób przyjeżdża z woj. warszawskiego, lubelskiego i białostockiego. Dla przybywających przygotowywane są budynki mieszkalne. Z zaplanowanych do odbudowy 335 gospodarstw wykonano już 200. Są to przeważnie budynki dla gospodarzy indywidualnych. Do chwili obecnej osiedliło się w gromadach 946 rodzin chłopskich. Nasze PGR i państwowe gospodarstwa leśne zatrudniły w bieżącym roku 2.883 osoby spoza województwa. Najbardziej dogodnym okresem dla osadnictwa jest jesień. Wobec tego jeszcze w bieżącym roku przewidziane są przyjazdy licznych rodzin na nasz teren. W tym celu zarezerwowano już 276 gospodarstw dla chłopów indywidualnych, 131 w PGR i 29 w państw. gosp. leśnych (mk)

Przez sport do zdrowia

WPHS jest dziwnie skape...

Dlaczego brak w sprzedaży popularnych i praktycznych koncentratów

Zapoczątkowana w br. sprzedaż koncentratów, tj. najrozmaitszych zup i sosów, galaretek i innych dań w proszku budzi coraz żywsze zainteresowanie wśród gospodyń olsztyńskich.

W rozprowadzającym te artykuły w największych ilościach sklepie wzorcowym, dziennie sprzedaje się koncentratów na sumę około 1000 zł. Nie po jednej, lecz po kilka paczek na raz kupują olsztyńskie gospodynie oraz wyjeżdżający na wycieczki, bowiem koncentraty nie są trudne do sporządzania w przeciągu 10—20 minut można mieć gotowy posiłek.

Największym powodzeniem cieszą się zupy w kostkach — grochowa, pomidorowa i makaronowa. W 2-tygodniowym okresie już takich sprzedanych w sklepie wzorcowym około 3.000 paczek. Wielkim też powodzeniem cieszą się wysokowartościowy sos z drobiu i zielony groszek.

Do takiego zainteresowania koncentratami przyczyniła się przede wszystkim zorganizowana przez prze-

mysl artykułów spożywczych gustacja. Zachęcała ona olsztyńskich do kupna tym bardziej, że organizatorzy gustacji obiecywali systematyczne zapoznanie rynku. Tymczasem w handlu olsztyńskim mimo dużego popytu zaczyna brakować niektórych artykułów, a najbardziej zupy makaronowej, której na cały Olsztyn WPHS przydzieliła zaledwie 10.000 sztuk, a zapotrzebowanie w jednym tylko sklepie wzorcowym wynosi 20.000 miesięcznie. Odczuwa się również brak barszczu czerwonego, który cieszy się powodzeniem oraz sosów. Sosów tych znajduje się w sprzedaży tylko 6 gatunków a jest ich znacznie więcej w różnym asortymencie. Mimo zapewnień przedstawicieli z ministerstwa nie nadeszły jeszcze nowe gatunki koncentratów, których produkcję przemysł krajowy już dawno rozpoczął.

Spodziewamy się, że dystrybutorzy wezmą to pod uwagę i zaspokoją niepotrzebne narzekania kupujących. (cz)

• DZIEŃ OLSZTYNA •

W WOJ. olsztyńskim w KLIMACH powstała 500 z kolei spółdzielnia produkcyjna. Do spółdzielni wstąpiło 15 chłopów. Przewodniczącym obrano ob. Tadeusza Mielczarka. W związku z tym, że data powstania spółdzielni

CO GDZIE?

W Olsztynie Teatr im. Jaracza — „Panna Maliczewska”, godz. 20 Czerwony Kapturek — nieczynny.

KINA Polonia — „Dzielnica cudów”, prod. francuskiej, godz. 17 i 19.30. Odrodzenie — „Noc niespodzianek”, godz. 17.30 i 20. Awangarda — „Symulanti” i „Wielkie polowanie”, godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 41, pl. Armii Czerwonej. Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 1 22 22.

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”. Prenumerata miesięczna zł 5.—, Za mowienia i kaptury na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowy za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO 1-117/110.

Druk RSW „PRASA” — Marszałkowska 3/5 5-B-18160